Rok XII. Nowy Sącz, dnia 1. lipca 1905. Nr 14.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawcą: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego" w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Zachcianka despotyzmu.

Znany jest Szanownym czytelnikom opis o ukonstytuowaniu się Rady powiatowej Nowosądeckiej, w numerze 12 „Związku chłopskiego" z 1. maja b. r. Wiadomo pp. że chłopi nie dali się wziąść na lep i sztuczki mieszczan i szlachty i że odstąpili od ukonstytuowania, czyli od wyboru Marszałka i członka wydziału.

Mieszczanie i obszarnicy, urządzili sobie z tego szopkę! Zrestygnowali solidarnie wszyscy z członków Rady powiatowej, a nawet i p. Midowicza zmusili do rezygnacyi?? ułożyli plan do Namiestnictwa o rozwiązanie całej Rady powiatowej i ustanowienie komisarza rządowego, obrali nawet na komisarza jednego członka z pośród siebie, i ten miał rządzić powiatem despotycznie podług swej woli, (a i podług swej głupoty) z dobraniem swoich kuzynków na szkodę powiatu i z krzywdą ludności wiejskiej Ale despotyczne zachcianki mieszczan i obszarników nie udały się! Pan Namiestnik rozpatrzył całą sprawę wyborczą, a znając bardzo dobrze zachcianki i gospodarkę mieszczan i szlachciców, a zarazem znając doskonale spokojnych i rozumnych chłopów Nowosądeckich, nie przychylił się do zachcianek despotycznych w powiecie Nowosądeckim. Tryumf despotyzmu zbladł? Pan Namiestnik przytem nabeształ prym wodzących rezygnantów za intrygi i upośledzenie chłopów. Protest nieprawny, p. komisarza przeciw Zurbelowi czyli Dziurbelowi poszedł do kosza, kurya chłopska została nietykalną, a rezygnantom miejskim i szlachcie, rozpisał pan Namiestnik uzupełniające wybory na 5. i 6. lipca b. m.

My chopi Nowosądeccy, za ten czyn energiczny, sumienny i sprawiedliwy w obronie nas chłopów składamy E. P. Namiestnikowi publiczne i głębokie podziękowanie! Bądź Ekscelencyo i nadal łaskawy na nasz stan wieśniaczy i chroń nas od upośledzenia wyzysku przez inne stany, a lud wieśniaczy będzie ci wdzięczny i w pełnym zaufaniu i przywiązany do ciebie.

Teraz PP. mieszczanie znów będą się zabawiać wyborami do Rady powiatowej, no, a kto wie czy nie będą jeszcze raz rezygnować? My chłopi chcemy iść z nimi zgodnie i wspólnie pracować dla dobra ludności i powiatu, ale nie damy się im wodzić na sznurku Dobrzeby zrobili wyborcy, aby tych wszystkich pp. rezygnujących puścili w trąbę i wybrali takich ludzi na członków Rady powiatowej, którzy się nie wstydzą i nie lękają chłopów, a nawet ci pp. tak dumni i honorowi że ich znaczna liczba chłopów w Radzie powiatowej tak przeraziła, że aż zrezygnowali z Rady pow. to nie powinni powtórnego wyboru przyjąć, jeżeli uważają się prawdziwie honorowymi.

Tak, tak, Panowie Polskę rozbili w kawałki przez swoją dumę i niezgodę, a teraz znów po powiatach rozbijają lud od siebie narożne partye. Wasz patryotyzm polskości jest fałszywy, wam nie rozchodzi się o zgodę i zjednoczenie się z ludem wiejskim, ale wam zależy na karyerze i panowaniu nad tym ludem — a my chłopi znów prosimy Boga, aby nas chronił od waszych rządów!

Poprawcie się Panowie, tak, jak przystoi na ludzi wykształconych i inteligentnych, odrzućcie od siebie zarozumiałość, odrzućcie od siebie nienawiść i pogardę do chłopa, przystąpcie do Unii chłopów inteligetnych a bądźcie pewni że w Radzie pow. będzie spokój, zgoda i wspólna wzajemna praca z pożytkiem całego powiatu. Tej zgody i wspólnej pracy, wszyscy chłopi w powiecie Sądeckim, sobie życzą, ale żądają równych praw jakie im przysługują jako równym obywatelom państwa.

---

*) Przypisek Redakcyi: PP. wyborczy z małomiasteczek tak zrobili, że tych rezygnujących puścili w trąbę, a wybrali nowych tj. p. Obmińskiego notaryusza ze St. Sącza i p. Łomnickiego obywatela z Piwnicznej (Brawo!).

Ks. Piastowy nadesłał do Redakcyi sprostowanie, bo to jest najlepszy sposób usprawiedliwienia się, które dosłownie umieszczamy.

Łącko 10/5 1905.

Szanwwna Redakcyo Związku chłopskiego!

Na mocy §. 19. ust. pras. upraszam o sprostowanie: „Związek chłopski Nr. 12. z dnia 1. maja 905 zaraz na wstępie umieścił artykuł pod tytułem „Jak przeprowadzono wybory do Rady powiat. w powiecie Sądeckim“. Fakta tam przytoczone są zupełnie z prawdą nie zgodne i tendencyjnie zmyślone.

Co się tyczy mojej osoby oświadczam czytelnikom Związku, że o honor radnego w Radzie powiatowej zupełnie się nie ubiegałem, do tych wyborów się całkiem nie mieszałem, ani za sobą, ani przeciwko komukolwiek nie agitowałem. W czasie postu prowadziłem tylko jedną agitacyę i to po całych dniach w konfesyonale obleganem przez rozlicznych mych parafian, którzy obowiązki katolickie, praktyki religijne przenoszą nad chłopską politykę, a ta „sprytna“ agitacya mego powołania z pewnością i Bogu i ludziom dużo pożytku przyniosła“.

Ks. Jan Piaskowy
prob. w Łącku.

Do Unii!

Do Unii! do Unii!
Kto Bożego pragnie cudu —
Kto chce wolnej Polonii —
Kto chce zmartwychwstania ludu!

Do Unii, kto jest chłopem —
Lub jego reprezentantem —
Kto nie chce być próżnym snopem —
Dla spraw komedyantem.

Do Unii, wielkie pany —
Szlachta polska, lud, mieszczanie —
Robotnicy i kapłani?
Na nic dla nas narzekanie —

Jeźli nie staniemy społem
Do pracy z zaparciem siebie,
Jednym wielkim apostołem —
Próżno słońce nam na niebie!

Bo Unia wielka — święta —
Poszczególnych warstw narodu —
Śmiertelnikom niepojęta!
Ona zdolna podnieść z grobu,

Naród pogrzeban na wieki —
Ona zdolna wrócić siły
Dla chromego i kaleki —
Wskrzesić zmarłego z mogiły!

Bo unija wielkie słowo!
Zwycięstwo świata nad nocą —
Zwyciężony wstał na nowo
Lud własną samopomocą!

Unia gdy złączy stany
W jednę zgodną harmonię,
Jękną spiże i kajdany —
I Bóg zbawi Polonię!

Kto przeciwnym jest Unii —
Czy to z świeckich — czy to z kleru —
Ten się lęka Polonii —
Lęka się ludu u steru,

Ach Unia stoi w progu —
Przed nią czoło me się zniża —
Ona waśnie godzi w Bogu —
Ona lud do Boga zbliża.

Kto przeciwnym jest Unii,
Nie jest wiernym katolikiem —
Przeciwnym ewangelii —
I niepoprawnym grzesznikiem.

Kto przeciwnym jest Unii —
Samolubem jest sam w sobie —
Ten jest wrogiem Polonii —
Pełen jadu w swej osobie.

Kto przeciwnym jest Unii,
Nie chce słyszeć o jedności —
Tego unikaj jak żmiji,
W której jad śmiertelny gości.

Kto przeciwnym jest Unii —
I nie może znieść jej cienia —
Ten jest zdrajcą Polonii —
Zdrajcą swego pokolenia!

Kto przeciwnym jest Unii,
Mówiąc: „Lud doń nie dojrzały“ —
Ten wróg wielki Polonii —
I fanatyk zagorzały!

Kto przeciwnym jest Unii —
Mówiąc: „Wczesną jest ludowi“ —
Ten złorzeczy Polonii —
Bluźni swemu narodowi.

Kto przeciwnym jest Unii —
Że ta się wśród ludu rodzi —
Niechaj idzie do Rosyi —
Ta go pewnie wynagrodzi...

Do Unii! do Unii!
Kto jak Polak dobrze myśli —
Zbliży się czas Polonii —
Gdy Bóg długi jej przekreśli...

Kto do długu się poczuwa —
Niech się wiele nie namyśla —
Unia długi usuwa —
Godzina rachunku przyszła!

Kto dług spłaci, ten dziedzicem
Ziemi ojców pozostanie —
Synem polski — królewiczem —
Z wieńcem chwały zmartwychwstanie.

Jan Myjak z Zagórzyna.

Wojna rosyjsko-japońska.

W dniu 27. maja japończyki pobili rosyan na morzu, tak, że rozbili prawie zupełnie całą flotę rosyjską i zabrali do niewoli komenderujących flotą.

Gazety piszą, że prezydent Ameryki zajął się wojną Rosyi z Japonią i chce ich pogodzić, wpływają na ugodę i inne państwa, ale czy ta ugoda się uda nie wiadomo, tymczasem na lądzie Rosya się zbroi i obiecuje pobić Japończyków na młoto, mobilizuje korpusy wojska i będzie wysyłać do Mandżuryi. Wojna potrwa jeszcze dłuższy czas.

Francya. W Nowym Jorku olbrzymie wrażenie wywołała depesza z Paryża, ogłoszona w tamtejszem piśmie „Sun". Depesza ta donosi, że kwestya zawarcia pokoju stała się zawiłą wskutek pewnych okoliczności w położeniu międzynarodowem w Europie, mających bardzo poważne znaczenie. Jeszcze przed upadkiem Delcassego groziła możliwość wybuchu wojny między Francyą a Niemcami, które korzystając z osłabienia Rosyi i odosobnienia Francyi, chciały prowadzić politykę zaborczą podobnie jak w r. 1870. W kilka godzin po dymisyi Delcassego Rouvier wysłał do Petersburga depeszę z oświadczeniem, że Rosya powinna coś uczynić dla ochrony Francyi przed zamachami ze strony Niemiec. Rouvier zażądał przesunięcia wojsk rosyjskich ku granicy niemieckiej oraz zawarcia pokoju. Ton depeszy Rouviera był tak stanowczy, że car zgodził się na rozpoczęcie rokowań pokojowych pod warunkiem, iż żądania japońskie nie będą wygórowane. Wtedy Anglia przyszła Francyi z pomocą, wstawiając się w Tokio, aby Japończyczy nie stawiali daleko idących żądań, a Anglia zagwarantowała Japonii zabezpieczenie przed ewentualnymi zamachami na dalekim wschodzie. W ten sposób Francya Anglia i Rosya ograniczyły Niemcy w ich praktyce zaborczej i wyodrębniły je w stosunkach międzypaństwowych w Europie.

Rada państwa.

Prezydent ministrów Gautsch, wypowiedział d. 21. bm. w parlamencie dłuższą mowę, w której poruszył wiele ważnych rzeczy, które tu w streszczeniu podajemy.

Przemowę swoją rozpoczął prezydent ministrów bar. Gautsch, prosząc o rychłe uchwalenie prowizoryum budżetowego i wskazując na trudne położenie rządu, który objął w spadku szereg nierozwiązanych kwestyi w ściślejszem znaczeniu wewnętrzno-politycznych. Do tego przyłączają się jeszcze stosunki, które nastały z powodu zajść na Węgrzech. Minister stwierdza, że rząd stoi na zasadzie tak zwanej ustawy ugodowej z r. 1867 (żywe oklaski) i wszystko uczyni, aby w sposób najlojalniejszy to przeprowadzić, co oba rządy poprzednio ułożyły. Jednakże rząd w chwili rozstrzygającej, gdyby było potrzeba, będzie wiedział, jak, strzedz z całym naciskiem interesów Austryi. (Żywe oklaski.) Nie ma położenia, któreby rząd austryacki zastało nieprzygotowanym. (Oklaski.) Rząd jest przekonany, że wnioski jego otrzymają zatwierdzenie nietylko parlamentu, ale także i całej ludności austryackiej. (Żywe oklaski.) Omawiając kwestye wewnętrzno-polityczne w ściślejszem znaczeniu, występuje przedewszystkiem przeciw onegdajszej mowie pos. Sommera, który mówił o paralelkach w Opawie i zaatakował prezydenta Śląska hr. Thuna. Minister odpiera te zarzuty. Hr. Thun jest urzędnikiem, spełniającym swe obowiązki z największą ścisłością i największą sumiennością. Stanowczo też protestuje mowca przeciw obraźliwemu sposobowi, w jaki poseł Sommer wyrażał się o urzędnikach austryackich i prosi aby w przyszłości unikano tego rodzaju wyrażeń. W sprawie paralelek w Opawie przypomina oświadczenie, jakie kardynał Kopp złożył z upoważnienia rządu w sejmie śląskim w tym duchu, że rząd sprawy tej nie spuszcza z oka. W następstwie tego oświadczenia zwrócił się rząd do śląskiej Rady szkolnej jak najbardziej kompetentnego organu, z wezwaniem, aby przedłożyła swe wnioski. Wnioski te zbada rząd starannie, gdyż jest jego zamiarem w duchu owego oświadczenia w Sejmie sprowadzić rozwiązanie kwestyi, w sposób zadowalniający wszystkie strony interesowane. Szczególnie chce rząd starać się o odpowiedni przyrost sił nauczycielskich także dla szkół średnich.

Przechodząc do kwestyi czeskiej, minister dziękuje wszystkim, którzy umożliwili spokojny i pożyteczny przebieg sesyi Sejmu czeskiego. Przypomina oświadczenie, jakie namiestnik hr. Coudenhove złożył na ostatnim posiedzeniu sesyi Sejmu. Rząd ma zamiar w jesieni wnieść pewne przedłożenia, dzięki którym zapewne zbliżą się do siebie narodowości.

Przechodząc do kwestyi uniwersyteckiej na Morawach, która od wielu lat porusza umysły, minister omawia stosunki w szkołach wyższych. Wymagają one koniecznie reformy, gdyż rozwój ich nie stoi w stosunku do postępu czasu i podobnych instytucyi naukowych za granicą. Z tego powodu rząd w jesieni b. r. przedłoży Izbie program rozwinięcia wszystkich szkół wyższych kosztem około 25

milionów koron. Odnosi się to wyraźnie do już istniejących szkół wyższych i jest to stary dług państwa wobec naszych Uniwersytetów. Zdaniem ministra trzeba to pierwej przeprowadzić dla istniejących już szkół wyższych, zanim będzie można pomyśleć o tworzeniu nowych zakładów.

Mowca przypomina słowa, które wypowiedział w listopadzie r. 1896 jako minister oświaty. Już wtedy uważał założenie uniwersytetu na Morawach za potrzebę kulturną. Wówczas jednak miał na myśli uniwersytet utrakwistyczny. Stosunki od tego czasu znacznie się zmieniły. (Wesołość.) Dziś szkoły wyższe stają się coraz bardziej punktem środkowym interesów politycznych i narodowych i o współdziałaniu dwóch narodów w utrakwistycznej szkole wyższej nie można nawet myśleć. Minister sądził więc że tylko w ten sposób można zaspokoić potrzeby kulturalne obu narodów, jeżeli zarówno Czechom jak Niemcom założy się osobne uniwersytety, z początku choćby tylko pojedyncze fakultety. Rząd zdecydowany jest jeszcze w tym periodzie legislatywnym przedłożyć Izbie ustawę o założeniu dwóch uniwersytetów na Morawach. Minister spodziewa się, że do tego czasu nastąpi porozumienie obu narodów co do siedzib tych szkół. Jeżeliby to jednak ku ubolewaniu rządu nie nastąpiło, wówczas rząd będzie zmuszony samoistnie przedłożyć swe wnioski, przyczem uwzględni, że tego rodzaju zakłady nie powinny być nadużywane jako środki walki. (Żywe potakiwania.)

Nawiązując do mowy posła Skenego, porusza sprawę ustawy wodnej. Mogę oświadczyć — twierdzi minister — że przeprowadzimy tę ustawę; jak to jest naszym obowiązkiem (żywe oklaski) i że rząd po dokładnym zbadaniu przedsięwziętych już robót przedwstępnych poweźmie ostateczne postanowienia, które odnosić się będą nietylko do regulacyi rzek, ale także do budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Rząd zajmie takie stanowisko, że znikną wątpliwości co do jego zamiarów. Ze względu jednak na poświadczenia przy budowie kolei alpejskich, rząd postępować musi z konieczną ostrożnością, aby mu nie zarzucono lekkomyślnej gospodarki.

Minister przypomina swą mowę programową, w której wskazał na to, że rząd ze swoich praw zrobi umiarkowany użytek. Powtarza dziś to oświadczenie i rozszerza go także na wszelkie sprawy polityczne, w których rząd chce postępować z umiarkowaniem. Nie będziecie panowie, powiada — od obecnego rządu się domagać, aby dawał jakieś oświadczenia w duchu jednej czy drugiej partyi, ale możecie się od nas domagać, abyśmy mówili i postępowali, jak urzędnicy austryaccy.

W końcu prosi jeszcze raz o rychłe uchwalenie prowizoryum budżetowego. (Żywe oklaski; minister odbiera liczne gratulacye).

Węgry. Prezydentem ministrów węgierskich zamianowany został baron Fejervary. D. 21. b. m. przybyli do parlamentu członkowie nowego rządu, powitani śmiechem i sykaniem. Prezydent ministrów wręcza prezydentowi parlamentu Justhowi reskrypt królewski, prosząc o odczytanie go. Reskrypt donosi o zamianowaniu nowego gabinetu. Prezydent ministrów, br. Fejervary, zabiera głos i daje wyraz nadziei, że tylko przez krótki czas będzie zajmował swe stanowisko. Gabinet stoi zupełnie po za stronnictwami i naturalnie działalność jego pozostawać będzie w ramach ustaw. Uważa sobie za obowiązek, na podstawie porozumienia ze stronnictwami, doprowadzić do takiej ugody, aby z łona większości mógł być utworzony rząd, którego program mógłby być przyjęty przez króla i koalicyę. Wskazuje następnie krótko na niepomyślne położenie gospodarcze kraju z powodu stanu ex lex i przedstawia szereg przedłożeń, pomiędzy innemi 10-miesięczne prowizoryum budżetowe, kontygent rekruta na b. r. i uzupełnienie preliminarza inwestycyjnego na rok 1905. Prosi o wybór deputacyi kwotowej oraz zwraca się do prezydenta, aby co do przedłożeń zarządził dalej co należy. Prosi też o odczytanie drugiego pisma królewskiego, W głosowaniu uchwalono nie przystępować do natychmiastowego odczytania pisma królewskiego. Br. Fejervary oświadcza, że postępowanie Izby sprzeciwia się długoletnim zwyczajom konstytucyjnym. Ministrowie opuszczają salę. Kossuth wśród ogólnego wzburzenia uzasadnia wotum nieufności dla rządu które też uchwalono. Przystąpiono do odczytania drugiego reskryptu królewskiego, odraczającego sejm do dnia 15. września b r. Powstał ogromny hałas i zgiełk. Końca pisma nie można było odczytać. Prezydent musiał przerwać posiedzenie. Po podjęciu na nowo posiedzenia odczytano do końca reskrypt królewski, poczem posiedzenie przerwano. Bar. Banffy powstał, i wygłosił dłuższą mowę, w której wyzwał kraj, aby nie płacił podatków. — Członkowie stronnictwa liberalnego z hr. Tiszą na czele, wyszli z sali, W końcu ogłosił prezydent, że reskrypt królewski, odraczający Izbę, został przyjęty do wiadomości i będzie przesłany Izbie magnatów. Po wygotowaniu protokółu posiedzenie wśród ogromnego wzburzenia zamknięto. Widać z tego, że Madziarzy mają już nawet odwagę występować wprost drzeciw cesarzowi. Jeżeli się wkrótce nie namyślą, to może wojsko będzie musiało zrobić porządek.

Ustawa o podwodach.

Według nowo uchwalonej ustawy, dostawca podwody zamiast dotychczasowych 6 gr. za kilometr i konia, otrzywać będzie przeciętnie 23·3 gr. ze skarbu państwowego a więc prawie cztery razy tyle jak dotąd. Jeżeli np. dotąd dostawca podwody otrzymywał za jedną milę tj. $7^1/_2$ kil. i parę koni 90 gr. wedle nowej ustawy za tę samą przestrzeń otrzyma przeciętnie 3 K 50 gr. Nadto otrzyma dostawca podwody — czego w dotychczasowej ustawie nie było — wynagrodzenie za dostarczony wóz po 4 gr. za klm. co na milę wynosi 40 gr. Jeżeli tę cyfrę zestawimy z poprzednią, to okaże się, że dostawca podwody otrzyma zamiast dotychczasowych 90 gr. za milę i parę koni z wozem — 3 K 80 gr. Oprócz tego nowa ustawa nadaje dostawcom podwód dalsze jeszcze korzyści. Rozróżnia bowiem podwody dla transportu do ściśle oznaczonego miejsca z maksymalnem oddaleniem 30 klm. i po-

dwody na czas i wynagrodzenie za klm. i konia oblicza tylko przy pierwszych podwodach i to do maksymalnej odległości 30 klm. w okolicach górskich 20 klm.) i tu jeszcze nadto przyznaje za każdą godzinę czekania (ponad pierwsze dwie godziny) wynagrodzenie, równające się wynagrodzeniu za przebyte 2 klm. drogi.

Podwody zaś na czas obliczane będą; użyte w ciągu czasu nieprzekraczającego 8 godzin, uważane będą za półdniowe podwody i otrzymać wynagrodzenie równające się wynagrodzeniu za 20 klm. drogi przebytej, użyte zaś w ciągu czasu przekraczającego 8 godzin uważany za podwody całodniowe otrzymując wynagrodzenie równające się wynagrodzeniu za 31 klm. przebytej drogi. Przyznaje wreszcie nowa ustawa dostawcom podwód prawo żądania wynagrodzenia za wszystkie szkody, jakieby zwierzę pociągowe lub wóz nie z ich winy poniosły.

Rozmaitości.

Odezwy do naszych współobywateli! Dnia 10. kwietnia b. r. straszny ogień ogarnął naszą wioskę, wszelkie mienie nasze budynki mieszkalne i gospodarcze wraz zapasami zboża i paszy, stajnie częściowo z inwentarzem żywym, urządzenia gospodarcze nawet odzież codzienna ogółem 19 zabudowań gospodarczych, stały się pastwą płomieni, tak że skazani jesteśmy na łaskę i litość bliźnich.

22 rodzin między temi starcy, chorzy jakoteż niemowlęta są bez dachu i przytułku i wołając o pomoc.

Z tych nieszczęśliwych przynależy połowa religii rzym. kat. a połowa wyznania ewangielickiego.

Ogólna szkoda wynosi co najmniej 300·000 koron z czego tylko część nisko ubezpieczona. Sytuacya jest rozpaczliwą a nędza ogromną.

Drodzy współobywatele! czuwajcie z nami, wspierajcie nas, nieszczęśliwych w miarę możności. Datek choćby najmniejszy przyjmujemy z równem szczerem podziękowaniem.

Na cele komitetu ku niesieniu nam pomocy stoi WP. Michał Ader właściciel dóbr i większych zakładów przemysłowych w Jazowsku pod adresem którego łaskawe datki adresować prosimy.

Gołkowice niemieckie w pow. Nowosądeckiem. Komitet: Michał Ader m. p., Jan Ladenberger, Stanisław Jachymiak, Stanisław Gączarczyk, Jan Weimer.

Do wiadomości c. k. Straży skarbowej w Brzesku. Podaje się do wiadomości, że w gminie Mokrzyska powiat Brzesko z nową trafiką wkradła się gruba pomyłka, bo na tablicy upoważnienia sprzedaży tytoniu zamiast Aleksander Heiberger nr. 34 jest Michał Dudek nr. 43. chociaż Dudek ma nr. 415 i jest od tejże trafiki oddalony jakie 3·4 kil. i w polu. Dziwi mnię to bardzo, że ck. Straż skarbowa w Brzesku do tego czasu tej pomyłki nie zauważyła, bo gdyby zauważyła toby zaraz sprostowała boż to przechodzi granice ck. straży skarbowej, a chyba że się przez ten czas wykrzcił na Michała Dudka to przepraszam za niesłuszną uwagę. Jan Zachara.

Szach perski we Lwowie. Niezwykły widok przedstawiało we wtorek wieczorem nasze miasto. Na powitanie „króla królów“ wylęgły tłumy publiczności, ze wszystkich stron miasta ciągnęły oddziały wojska wszelkiej broni w pełnej paradzie, ustawiając się wzdłuż drogi którędy miał przejeżdżać szach. Począwszy od hotelu George'a wdłuż drogi, którędy miał przeżjeżdżać szach. wdłuż ulic Karola Ludwika, Jagiellońskiej. Stanął w szpalerze cały garnizon, piechota ze sztandarami i orkiestrami, obrona krajowa, artylerya z działami, kawalerya i tren. Olbrzymi plac przed dworcem był aż do wyjścia głównego na dworzec zamknięty przez kawalerę i piechotę.

Na dworcu oczekiwali przybycia szacha reprezentanci władz cywilnych i wojskowych. Publiczność nieoficyalna, która na peronie była tylko niewielka liczba, zajęła terasę obok hali i pomost z żelaźnej konstrukcyi. Kobiet prawie zupełnie nie było i to, jak twierdzą, na wyraźne życzenie szacha.

O godz. 7.30 zajechał na dworzec pociąg dworski, wiozący szacha. Zabrzmiała komenda, pochylić się sztandar pułkowy kompani honorowej, orkiestra zaintonowała hymn perski. Dworzec zaroił się złotem kąpiących mundurów i oryginalnych strojów perskich i mundurów i oryginalnych strojów i towarzyszących szachowi dygnitarzy austryackich. W świcie szacha, liczącej 96 osób.

Z dygnitarzy austryackich przybyli towarzyszący szachowi od Podwołoczysk namiestnik hr. Potocki- komenderujący generał Fiedler, tudzież kapitan gwardyi przybocznej cesarza ks. Windischgrätz, ambasador Hammerstein radca dworu Zalewski, pułkownicy hr. Huyn i Krenholz kapitan fregaty Huber, przydzieleni do służby honorowej przy szachu.

Wysiadłszy z wagonu, szach w towarzystwie swego syna i wnuka i dygnitarzy perskich przeszedł przed frontem kompanii honorowej, oddając jej ukłon wojskowy. Następnie przedstawił szachowi namiestnik wybitniejszych przedstawicieli władz.

Po ceremonii przedstawienia przez poczekalnię dworską zeszedł szach w towarzystwie namiestnika i całej świty na plac przed dworcem. Gdy szach ukazał się w bramie, zagrzmiał znowu hymn perski, wojsko oddało wojskowe honory, a stosownie do ceremoniału, przyjętego względem panujących, delegowany ze sztabu powitał go jako u wejścia do miasta z konia wyciągniętą szablą, major 9 pułku dragonów Wojtychowski, który następnie przez całą drogę jechał z wyciągniętym pałaszem tuż przed powozem szacha.

Na czele długiego korowodu powozów jechał jako gospodarz miasta wiceprezydent Michalski w towarzystwie radnego Riedla, obaj w strojach polskich. Szach jechał w towarzystwie namiestnika i dwu ministrów. Przez całą drogę towarzyszył na koniu powozowi szacha marszałek polny Koller, który miał komendę nad całem wojskiem, ustawionem w szpalerach. Ogólną uwagę zwracali jadący w następnym powozie młodziutcy syn i wnuk szacha.

Lwów podobał się szachowi bardzo, chociaż na zwiedzanie miasta poświęcił czasu mało. Apetyt ma znakomity, obiad na jego osobę kosztuje dziennie 1000 koron (tyle ile po 35 latach najgorliwszej pracy w drodze łaski dostaje rocznie u nas nauczyciel ludowy.

Szach jest mężczyzną średniego wzrostu, o silnej budowie ciała, szerokich ramionach. Twarz bardzo smagła o sumiastym, w większej części zupełnie siwym wąsie, zwisającym ku dołowi. Oczy wielkie, czarne. Twarz spokojna, bardzo poważna.

Szach Muzaffer-ed-Din jest synem Nasr ed-Dina, zamordowanego dnia 1. maja 1896 przez fanatycznego sekciarza. Urodził się w r. 1854. Rządy sprawuje absolutnie Od roku 1858 przy boku szachów istnieje rada ministrów ministrowie ci jednak są właściwie szefami departamentów i spełniają wszystkie polecenia.

Szach żyje w wielożeństwie. Ma w haremie 300 żon, które dzielą się na trzy klasy. Pierwszą klasę stanowią t. zw. „faworytki“, które nieraz są bardzo brzydkie. Są one pochodzenia książęcego i z tego powodu synowie ich mają prawo do tronu. Druga klasa to żony zwykłe, trzecią klasę stanowią niewolnice. Dzieci ma szach więcej a jednym z najmłodszych jest syn, towarzyszący mu obecnie

Pełny tytuł szacha brzmi: „Szach szachów (król królów), którego sztandarem jest słońce, święty. wzniosły i wielki monarcha, władca nieograniczony i cesarz wszystkich państw perskich.

Od Redacyi.

Do wiadomości Szanownym czytelnikom pisma naszego „Związek chłopski“ nie wyszedł przez cały czerwiec, z powodu nieprzewidzianych przeszkód i trudności wydawcy, a przeważnie z powodu braku funduszów na wydatki, gdyż zalegający z prenumeratą czytelnicy nie nadsyłają pieniędzy, chociaż wiedzą, że i Salomon był bardzo mądry, ale z próżnego nikomu nie nalał.

Przepraszamy bardzo tych pp. czytelników, którzy z góry prenumeratę zapłacili, że nie regularnie pismo otrzymują, a prosimy tych wszystkich którzy zalegają z prenumeratą o nadesłanie przedpłaty aby pismo mogło regularnie wychodzić.

Przecież niepodobnym jest, żeby chłopi byli takie nicponie, ażeby własnej gazety nie mogli utrzymać na takie tysiączne liczby chłoptswa. — Czy to już ma być prawdą, jak mówią: że chłopi jeszcze nie dorośli do polityki i własnej obrony? Czy chłopi zawsze mają być wodzeni na sznurku przez inne stany? My nigdy w to nie wierzymy, aby chłopi tak się upodlali, ale że pośpieszą z nadesłaniem prenumeraty, a pismo będzie dalej regularnie wychodzić.

Upraszamy Szanownych czytelników o nadesłanie prenumeraty gdyż przez takie zwłoki z nadesłaniem przedpłaty za pismo nie możemy uregulować adresów i przez to nie może pismo wychodzić regularnie. Niechcielibyśmy wstrzymywać gazetki zalegającym z prenumeratą, ale zmuszają nas Ci opieszali z przedpłatą.

A więc prosimy jeszcze raz o spieszne nadsyłanie zapłaty i wyrównanie zaległości.

Ogłoszenie!

W krajowych niższych szkołach rolniczych *w Bereżnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno* zaczyna się rok szkolny 1905/6 z dniem 1 lipca 1905 r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w Zakładzie. Opłata za utrzymanie w zakładzie wynosi 150 koron półrocznie. *Uczniowie niezamożni* mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, tz. dostają bezpłatnie pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych powyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej do 15 czerwca br. do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat;
2. świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza.
3. świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności;
4. świadectwo ubóstwa, jeżeli Kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 28. kwietnia 1905.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Potoczek. Drukiem J K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.

FABRYKA KARPACKICH KOS

93 MÜNZER I SPÓŁKA, WIEDEŃ 93.

Za każdą naszą karpacką kosę z marką ochronną

»okrągła piła przecięta kosą«

przyjmujemy pełną gwarancyę.

Kosy, któreby się okazały nieodpowiednimi, odmieniamy na inne, albo na żądanie zwracamy za nie pieniądze.

Ostrzegamy przed naśladownictwami!

Formy kos



Ceny kos w koronach:

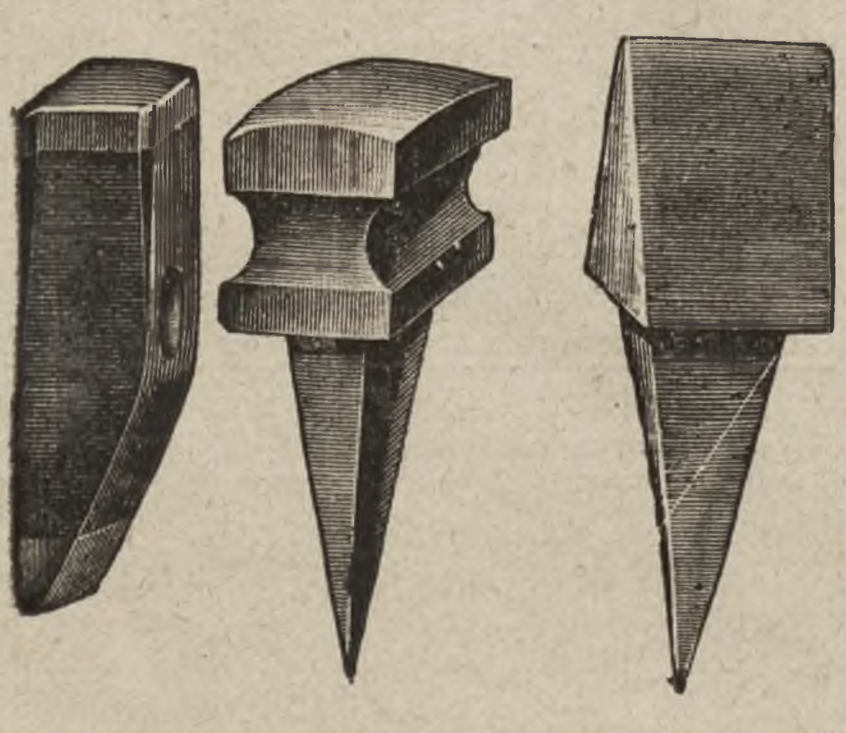
Długość kosy w ctm.	Nr. 3, 4, 5 średnica 5 cm. piętka 7 cm.	Nr. 6 średnica 6 cm. piętka 8 cm.	Nr. 7 średnica 6—7 cm. piętka 9 cm.	Nr. 21 średnica 5—6 cm. piętka 14 cm
	K	K	K	K
50	1.20	1.60	1.70	1.90
55	1.30	1.70	1.80	2.—
60	1.40	1.80	2.—	2.10
65	1.50	1.90	2.10	2.20
70	1.60	2.—	2.20	2.30
75	1.70	2.10	2.30	2.40
80	1.80	2.20	2.40	2.60
85	1.90	2.30	2.50	2.80
90	2.—	2.40	2 60	3.—
95	2.20	2.60	2.80	3.30
100	2.40	2.80	3.—	3.60
105	2.60	3.—	3.25	4.—

Kosa powszechna Nr. 3, 4, 5, służy do trawy i zboża.
Kosa specyalna Nr. 6. „ do psianki i wilczycy.
Kosa niemiecka Nr. 7. „ do zboża i szuwaru.
Kosa francuska Nr. 21 służy do akordowej kosiarki.

Warunki dostawy i zapłaty: Podane ceny rozumieją się w koronach. Towary wysyłamy tylko za zaliczką (Nachnahme), pocztą lub koleją. Za opakowanie i ekspedycyę odbiorcom nic nie policzymy. Porto pocztowe za każdą posyłkę my opłacamy, policzając odbiorcom tylko czystą taksę pocztową t. j. za 5 kg. 60 hal.

Przy zamówieniu 10 kos dodajemy bezpłatnie 1 kosę — tytułem premii. Przy odbiorze 20 kos 2 kosy bezpłatnie, nadto wysyłamy kosy franko i odbiorcom za przewóz nic nie policzymy.

☞ Mniej, niż 3 kosy nie opłaca się wysyłać. Kramnicom osobny rabat. ☜



Kółko do przymocowywania kosy, z kluczem 0·25 h
Karpacki brusik przyrodni . . . 0·30 „
Młotek do klepania 1/2 kg. wagi . . 1·20 „
Babka ostra lub płaska . . . . . 0·80 „
Brzytwa angielska . . . . . . 2·80 „

